

Prawda ma na imię Jezus Chrystus - kazanie wygłoszone na uroczystościach pokanonizacyjnych św. Teresy Benedykty od Krzyża (Lubliniec - Steblów).

Drogi Ludu Boży!

Umiłowani czciciele św. Teresy Benedykty od Krzyża - Edyty Stein!

Niezwykły to dzień dla wiernych tej parafii, dla ziemi lublinieckiej, a także naszej gliwickiej diecezji. Gromadzimy się na uroczystościach pokanonizacyjnych w umiłowanym mieście młodości Edyty Stein. Gromadzimy się w tej nowo zbudowanej świątyni, ale poświęconej wtedy przy konsekracji błogosławionej, ale dziś już świętej Edyty Stein. Wielu z was przeżywało uroczystości kanonizacyjne w Rzymie, bo jakże było tam nie jechać. Ta radość wyniesienia Edyty Stein do grona świętych Kościoła Powszechnego udzieliła nam się wszystkim. Wypełniliśmy tę świątynię, bo to pierwsza jej poświęcona w naszym kraju, aby zanieść do Ojca Niebieskiego największą modlitwę Dziękczynienia - Eucharystię, za dar nowej świętej.

I. Pouczenie ze słowa Bożego.

1. Czynimy to w trzecią niedzielę Adwentu, w niedzielę nazywaną Gaudete - Radosną. Prorok Izajasz wprowadza nas w atmosferę radości rodzącej się z przyjścia Mesjasza na ziemię. Tenże prorok zapowiadając przyjście na ziemię Syna Bożego mówi, że wtedy u człowieka pomnoży się radość i zwiększy wesele. Możemy za prorokiem powiedzieć, że nasza adwentowa radość doznała również pomnożenia przez „narodzenie się” nowej świętej - tak dla nieba jak i ziemi - Edyty.

2. Słowa dzisiejszej Ewangelii przybliżają nam św. Jana Chrzciciela, który udzielając chrztu Jezusowi słyszał głos Ojca Niebieskiego: „Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie”. I Edyta odnajdując Prawdę - Jezusa, na drogę swojego życia poprosiła o chrzest, stając się dzieckiem Kościoła i naszą siostrą w Chrystusie. Co więcej, możemy posługując się słowami Ewangelii dziś powiedzieć: Oto nasza - Kościoła córka umiłowana, w której mamy mieć upodobanie. Ona, po latach poszukiwania prawdy życia, postawiła na Chrystusa. Jak Jan Chrzciciel, tak i Edyta, doświadczywszy Jezusa, otrzymali ocenę Chrystusa, co tak pięknie zawarte jest w słowach dzisiejszej Ewangelii: „Błogosławiony jest ten, kto we Mnie nie zwątpi”. Taką zespoloną z Chrystusem była św. Edyta do końca życia. Cieszymy się z tej świętej. Jeden z dziś poświęconych dzwonów jej jest dedykowany. Głos tych dzwonów będzie nam zawsze przypominał dzisiejszą uroczystość. Głos dzwonu Edyty niech nam jednak w sposób szczególniejszy przypomina jej drogę do świętości.

II. Św. Edyta - jej droga do Chrystusa.

1. Znamy jej życiorys. Nieprzeciętny umysł, niestrudzony poszukiwacz prawdy. Jako młoda - czternastoletnia, aczkolwiek wychowana przez matkę Żydówkę w duchu religijnym „z pełną świadomością i z własnej woli przestała się modlić”. Chciała, jak to podkreślił Ojciec św. w homilii w czasie kanonizacji: „Zbudować swoje życie wyłącznie na samej sobie, dążąc usilnie do potwierdzenia swojej wolności w życiowych wyborach”... „U kresu długiej drogi dokonała zaskakującego odkrycia: tylko ten, kto związuje się z miłością Chrystusa jest naprawdę wolny. Odkryła bowiem, że prawda ma na imię Jezus Chrystus”. Sama pisze do siostry benedyktyнки: „Kto szuka prawdy, szuka Boga, czy tego jest świadomy czy nie”. „Jej umysł

nieustrudzenie dociekał prawdy, a jej serce otwierało się na nadzieję” - podkreślił Jan Paweł II dodając: „Trafniej można powiedzieć, że została zdobyta przez prawdę”. „Młoda kobieta poszukująca prawdy stała się dzięki ukrytemu działaniu łaski Bożej świętą i męczennicą”. Ale prawdę - Chrystusa nie wystarczyło tylko poznać.

2. Wymowne jest zdarzenie z jej życia w okresie drogi nawrócenia. Odwiedzała nie tylko biblioteki, muzea, ale i kościoły, szczególnie katolickie, gdzie rozkoszowała się dziełami sztuki. Pewnego razu uwagę jej przykuła osoba w sile wieku, ale nie kontemplująca dzieła sztuki i obrazy, figury, ale ze wzrokiem utkwionym w tabernaculum. Prosi tę osobę o rozmowę. Stawia tej osobie pytania dotyczące jej długiej modlitwy, rozmyślania czy kontemplacji. Słyszy odpowiedź: Dla Jezusa z Nazaretu potrzebne jest miejsce. Jezusowi trzeba umieć oddać do dyspozycji umysł i serce; trzeba też być gotowym do poniesienia dla Niego ofiary.

3. Po tym zdarzeniu w katolickiej świątyni, Edyta jako człowiek uczciwy intelektualnie i moralnie, zaczęła ponownie drążyć, analizować to wszystko, co zawierała Ewangelia o Jej Rodaku, Jezusie z Nazaretu. Sama siebie pyta: jak to się stało, że apostołowie opuścili wszystko, oddali w swoim życiu miejsce Chrystusowi?; dlaczego Mu zaufali?, dlaczego uwiarygodnili to swoim i to także męczeńskim życiem?; dlaczego tak się działo i dzieje po dzień dzisiejszy? Na te postawione sobie pytania odpowie i zapisze:

Nie wystarczy poznać i znać Chrystusa.

- a) Trzeba w życiu naszym zrobić trwale miejsce dla Zbawiciela ukrytego w Eucharystii..., by życie nasze mogło się przemienić w jego życie.
- b) Trzeba Chrystusowi całkowicie zaufać, oddać mu z pełną miłością i umysł i serce.
- c) Trzeba też być gotowym do ofiary dla Chrystusa nawet z umysłu i serca z miłości dla Niego.

Oto jej droga do świętości życia, a także droga do śmierci męczeńskiej.

III. Nasza droga...

1. Ale czy to tylko jej droga? Przybliżamy sobie tę świętą w okresie Adwentu - czasu szczególnego oczekiwania na święta Bożego Narodzenia.

Romano Guardini prowadząc wykłady w czasie okresu adwentowego pozwolił sobie na krótką refleksję: Kochani studenci, ten okres to czas adwentu. Na to student: Panie profesorze, adwent - czas oczekiwania na Chrystusa zakończył się w noc betlejemską; Chrystus jest. Na to Profesor: młody człowieku jesteś w połowie adwentu. Pełny adwent ma dwa wektory - dwa kierunki: oczekiwanie na Chrystusa od człowieka i oczekiwanie Chrystusa na człowieka. On wciąż czeka, aż wypowiesz Mu całkowite TAK dla Niego, byś miał zawsze dla Niego miejsce.

2. Św. Edyta spełniła adwentowe od Chrystusa oczekiwanie; pokazała i pokazywać nam będzie zawsze jak to robić w drodze do świętości.

- a) Dać miejsce Chrystusowi, choć skromne jak betlejemskie, ale miejsce; jak dziecku na którego narodzenie rodzice czekają, miejsce czyste, miejsce ciszy, miejsce, które jest w centrum życia i któremu tam obecnemu dziecku jest wszystko podporządkowane; to dziecko wtedy kształtuje niemal całe środowisko dnia powszedniego i świątecznego.
- b) Dać Chrystusowi - jak mówi św. Edyta - serce - to jest miłość, to jest radość, pełna w Nim pokładana nadzieja, Jemu ufam, słucham tego co On mówi; On jest ostatecznym autorytetem w rozwiązywaniu problemów mojego życia.
- c) Być gotowym do przyjęcia ofiary, a nawet cierpienia dla Niego, dla dobra mojego, dla dobra Kościoła - Ludu Bożego; to potwierdziła jako chrześcijanka, choć jak sama

powiedziała: „droga miłości do Chrystusa prowadzi przez cierpienie... Dzisiaj rozumiem lepiej co znaczy być oblubienicą Chrystusa w znaku Krzyża... Ponieważ krzyż jest tajemnicą, sam rozum nigdy nie zdoła jej pojąć”. Jakże więc wymowne jest jej imię zakonne „Św. Teresa Benedykta od Krzyża”; tak od krzyża.

Drodzy Bracia i Siostry, czciciele św. Teresy Benedykty od Krzyża - Edyty Stein!

Cóż w obliczu zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia adwentowo chciałaby nam życzyć św. Edyta? Dajcie trwałe miejsce w waszym sercu, w waszych rodzinach Chrystusowi; dajcie Mu serce - zaufajcie Mu, nie bójcie się postawy życia w Chrystusie, brońcie takiego z Nim stylu życia, nawet kosztem ofiary i krzyża. O kierowanie się takimi wskazaniem w naszym życiu chcemy dziś Boga prosić za wstawiennictwem naszej patronki - św. Edyty. Módlmy się słowami ze Mszy św. - kolekty ku czci tej świętej:

„Boże... spraw za jej wstawiennictwem, aby wszyscy ludzie uznali w Chrystusie Zbawiciela i przez Niego doszli do oglądania Ciebie w wieczności”. Amen.

Lubliniec-Stebłów, 13.XII.1998